

Hiszpania: islamski podbój wydarza się pokojowo

Giulio Meotti

„Po upływie ponad 500 lat hiszpańskim muzułmanom udało się wreszcie zbudować meczet w cieniu Alhambry, kiedyś symbolu islamskiej władzy w Europie” - zachwycał się brytyjski „The Telegraph”. Otwarcie meczetu w Granadzie w 2003 roku relacjonowała Al Jazeera. Na minaret wspiął się muezzin, aby po raz pierwszy od pięciu stuleci wezwać wiernych do modlitwy.

Wszyscy liderzy globalnego dżihadu poczynając od Osamy bin Ladena, a na samozwańczym kalifie Abu Bakr Al Baghdadim kończąc, umieszczają Hiszpanię na liście celów do podboju przez islam.

To samo dążenie inspirowało komórkę terrorystyczną, która uśmierciła ostatnio 17 osób w Barcelonie. Jednak istnieje nie tylko dżihad. Mamy do czynienia również z „cichym podbojem”, który po raz pierwszy zdefiniował francuski magazyn „*Valeurs Actuelles*”. Jest to pokrętna próba ponownej islamizacji Hiszpanii wykorzystująca centra kultury, wielkie meczety, werbunek, nawracanie czy inwestycje finansowe.

Ta pokojowa próba doprowadzenia do podległości kraju wobec islamu ma miejsce od jakiegoś czasu i jest wspierana napływem pieniędzy z krajów takich, jak Katar czy Arabia Saudyjska. Zdaniem byłego dowódcy brytyjskich sił zbrojnych w Iraku, generała Jonathana Shawa, te dwa państwa w szczególności uruchomiły „bombę zegarową” poprzez finansowanie działań szerzących radykalny islam.

„New York Times” po raz pierwszy w 1981 roku zdradził, że „wgnani przez chrześcijan pięć wieków temu Arabowie są z powrotem w Hiszpanii i używają swoich petrodolarów do wykupywania ziem odebranych ich przodkom przy pomocy miecza”. W tamtych czasach Hiszpania nie uznawała nawet istnienia państwa Izrael, a hiszpański król regularnie odwiedzał saudyjskiego księcia Fahda, kiedy ten relaksował się na południu Hiszpanii. Następnie przyszedł czas na Kuwejt: „W późnych latach osiemdziesiątych, podczas rozkwitu Hiszpanii, Kuwejt ruszył do inwestycji i wykupu korporacji”.

Od tamtego czasu arabscy możnowładcy kierowali do Hiszpanii ogromne inwestycje. Niektóre z emblematicznych budynków w Madrycie czy Barcelonie, nie wspominając o Costa del Sol, są własnością arabskich grup inwestycyjnych. Przykładem może być stadion Santiago Bernabeu czy Hotel „W” w Barcelonie. W Marbelli, tuż obok meczetu zbudowanego przez króla Fahda, znajduje się hotel Alanda serwujący jedzenie halal i usługi wychodzące naprzeciw potrzebom klientów muzułmańskich. W 2011 roku inwestor International Petroleum Investment Company, kontrolowany przez emirat Abu Dhabi, wykupił firmę Cepsa, która jest drugim pod względem wielkości koncernem naftowym w kraju.



Islamiści marzyli o odzyskaniu „utraconego kalifatu” w Hiszpanii i usilnie nad tym pracują

W styczniu ubiegłego roku król Hiszpanii Filip IV podczas swojej wizyty w Arabii Saudyjskiej oznajmił, że Hiszpania będzie wzmacniać relacje ekonomiczne, handlowe i inwestycyjne z islamskim królestwem. Wcześniej, w 2012 roku, saudyjski koncern Saudi Aramco sfinansował projekty hiszpańskich firm warte 700 mln dolarów. Obecnie Hiszpania i Katar omawiają plany utworzenia wspólnego funduszu inwestycyjnego o wartości jednego miliarda dolarów, który ułatwiłby krajowi znad Zatoki Perskiej inwestowanie w Ameryce Łacińskiej.

Media Emiratów Arabskich nazwały Hiszpanię „modnym miejscem dla inwestycji ze świata arabskiego”. Po Katarze przyszła kolej na Oman, który zgodził się zainwestować nawet do 120 milionów dolarów w hiszpańską kopalnię uranu, która ma być wykorzystywana dla celów elektrowni jądrowych w Omanie.

Z punktu widzenia demografii w Hiszpanii odnotowuje się szokujący przyrost ludności muzułmańskiej. W roku 1990 grupa ta liczyła 100 tysięcy osób. Do roku 2010 wzrosła do 1,5 miliona. W 2017 to już prawie 2 miliony. Stanowi to skok o 1900% w ciągu 27 lat.

Obecnie w Hiszpanii istnieje 1400 meczetów. Według instytucji Observatorio del Pluralismo Religioso en España (inicjatywa Ministerstwa Sprawiedliwości), „ta liczba stanowi 21 procent ogółu miejsc kultu wszystkich religii istniejących w Hiszpanii”.

Najbardziej produktywnym fundatorem meczetów w Hiszpanii jest Arabia Saudyjska. W 1985 roku przy użyciu tylko i wyłącznie swoich pieniędzy saudyjskie królestwo otworzyło Centrum Kultury Islamskiej w Madrycie, największy meczet w Europie, a następnie Centrum Islamu w Maladze, na które Saudyjczycy wyłożyli 22 miliony euro (dzisiaj na obszarze Madrytu istnieje 112 meczetów i ośrodków kultury islamu). Jak podaje Soeren Kern z Gatestone Institute, Saudyjczycy wybudowali meczety wszędzie, od Marbelli po Fuengirolę.

Zbójce reżimy muzułmańskie, takie jak Iran, wykazały się również zdolnością infiltracji hiszpańskich partii politycznych. Wyniki pewnego dochodzenia wykazały, że Teheran przekazał pieniądze lewackiej partii Podemos, która okazała się nowym, liczącym się graczem na hiszpańskiej scenie politycznej.

Madrycki dziennik „ABC” napisał, że Hiszpania nie ma kontroli nad 800 meczetami w kraju. Dziennik „La Razon” stwierdził z kolei, że darczyńcy znad Zatoki, na przykład Katar, są źródłem islamizacji Hiszpanii. Saudyjczycy utworzyli nowy hiszpański kanał telewizyjny, Córdoba TV, podobnie zrobił

Iran.

Szczegóły tego religijnego rozrostu są opisane w książce Ignacio Cembrero pt. „Hiszpania Allaha”. Podczas gdy liczba katolickich kościołów w Hiszpanii nie zmieniała się zbyt wiele przez wiele lat, muzułmańskich meczetów przyrasta o 20 procent rocznie. Szejk Kataru Tamim bin Hamad al Thani zaoferował również wykupienie słynnej La Monumental Arena w Barcelonie, w celu przerobienia jej na największy meczet Europy. Zjednoczone Emiraty Arabskie ufundowały natomiast budowę Wielkiego Meczetu w Granadzie.

Islamiści marzyli o odzyskaniu „utraconego kalifatu” w Hiszpanii i usilnie nad tym pracują. Niektórzy islamiści robią to z pomocą bomb czy ataku samochodem. Inni, bardziej skrycie, używają do tego pieniędzy i *dawa*, islamskiej propagandy. Ten drugi sposób może być jeszcze skuteczniejszy, niż pierwszy.

Oprac. TiCa na podst. <https://www.gatestoneinstitute.org/>